

W Stanleyville utworzono „kolegium prezydenckie“

Przedstawiciel legalnego rządu kongijskiego Mandungu oświadczył, że w Stanleyville utworzono „kolegium prezydenckie“ — organ, który będzie tymczasowo pełnił funkcję szefa państwa kongijskiego. Na czele kolegium stanął Gizenga.

PAP

Kandydaci na posłów

Działaczka wiejska Rolnik-spółdzielca



Halina Ciesielska, kandydatka na posłankę z okręgu Leszno, nie jest przyzwyczajona do wywiadów. Z zainicjowaniem mówi, że nie spodziewała się takiego wyróżnienia. Jest jedyną kobietą wśród kandydatów na posłów z ramienia Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w woj. poznańskim.

Dotychczasowe życie i działalność społeczna „młynaczki” świadczą jednak, że wybór ten był usprawiedliwiony i potrzebny. Halina Ciesielska pochodzi ze wsi Sielec Nowy w pow. rawickim, gdzie ukończyła przed wojną 5 klas szkoły podstawowej. Nie zrezygnowała z nauki. W roku 1947 znalazła się na Uniwersytecie Ludowym w Łeknie, w 1951 roku wstąpiła do Liceum Ogólnokształcącego w Lesznie. Wreszcie ukończyła Technikum Hodowlane w Środzie, otrzymując dyplom zootechnika.

Zdobyte wykształcenie umożliwiło Halinie Ciesielskiej pracę w ośrodku doświadczalnym Instytutu Przemysłu Włókien Łykowych w pow. rawickim. Podjęła zarazem działalność społeczną w środowisku wiejskim, które znała doskonale. Przyczyniła się do powstania kilku kół Związku Młodzieży Wiejskiej w pow. rawickim.

Od 1957 roku datuje się jej działalność w Zarządzie Powiatowym ZMW, gdzie pełniła kolejno funkcje skarbniczki, przewodniczącej sekcji, a ostatnio sekretarza. W tym samym roku Halina Ciesielska weszła do Rady Spółdzielczej Gminnej Spółdzielni w Jutrosinie. Natomiast w 1958 roku wstąpiła do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Na pytanie o co zamierza walczyć z trybuny sejmowej, jeśli zostanie wybrana, Kandydatka odpowiedziała:

— Przed wszystkim chodzi mi o ulżenie w pracy kobietom wiejskiej, o takie zorganizowanie gospodarstwa domowego dzięki wprowadzeniu małej mechanizacji, żeby kobiety miały więcej czasu na wypoczynek. Do tego potrzebne są odpowiednio wyposażone i prowadzone świetlice wiejskie. Trzeba zorganizować powszechne doświadczenia w postaci praktycznych kursów gospodarstwa domowego, kroju i szycia, higieny, pierwszej pomocy medycznej, opieki nad niemowlętami i wiele innych.

Stawiam również na młodzież, która ma dużo zapалу do pracy. Trzeba jej pomóc w organizowaniu życia kulturalnego na wsi, trzeba porządnie zregulować jej inicjatywę... (emp)

Panika w Bonn przed procesem Eichmanna

Boński korespondent ADN donosi, że w miarę zbliżania się terminu rozpoczęcia procesu Eichmanna, w Bonn wzrasta panika. Korespondent przypomina, że już informacja o aresztowaniu przez władze izraelskie Eichmanna i decyzja pociągnięcia go do odpowiedzialności sądowej wywołały w Bonn stan zaniepokojenia. Obawiano się bowiem, że proces Eichmanna obali „demokratyczną” fasadę państwa bońskiego.

Adenauer na konferencji prasowej w Bonn wyraził przekonanie, że „sąd i rząd izraelski nie zechcą wykorzystać tego procesu dla machinacji politycznych”. Dzienniki izraelskie określiły to wystąpienie Adenauera jako próbę wywarcia nacisku na Sąd Izraelski. W sprawie tej zabierał głos również prezydent NRF Lübke, który niedługo zostanie powołany na szefa państwa Izraela wobec Bonn.

Równocześnie postarano się, żeby obrona Eichmanna zajął się adwokat z Kolonii, Servatius, który po kilkakrotnych konferencjach z urzędem kanclerza w Bonn (na jego czele stoi Globke) doprowadził do tego, że Eichmann, który początkowo zapowiadał, iż ujawni nazwiska wszystkich współwinnych wymordowania Żydów, którzy obecnie przebywają w Bonn, nagle po rozmowie z Servatiussem odmówił zeznań w tej sprawie.

Wszystko to robi się po to, aby innych zbrodniarzy wojennych uznawanych w NRF za „czcigodnych obywateli” i zajmujących nadal wysokie stanowiska w życiu publicznym, uchronić przed zasłużoną karą.

Bonn ma pełne podstawy do obaw przed następstwami procesu Eichmanna — pisze dalej korespondent ADN. Jak wynika bowiem ze sprawozdania ogłoszonego przez mieszczącą się w Ludwigsburgu centralę do ścigania zbrodniarzy wojennych, jeszcze w 16 lat po klęsce hitlerowskich Niemiec powinno się odbyć procesy przeciwko tysiącom zbrodniarzy wojennych, z których 850 korzysta z wolności w Niemczech zachodnich. Sprawozdanie to nie obejmuje nazwisk takich ludzi, jak Globke, Serafin, Lautz czy b. hitlerowski minister sprawiedliwości Schlegelberger, którzy bądź zajmują nadal wysokie stanowiska, bądź otrzymują wysokie renty. (PAP)

Łodzie atomowe dla NATO

Korespondent agencji Reutera, John Earl, powołując się na koła zazwyczaj dobrze poinformowane, podaje, że USA przekażą pod rozkazy naczelnego dowódcy sił zbrojnych NATO na Atlantyku, amerykańskiego admirała Dennisona 5 atomowych łodzi podwodnych, wyposażonych w 80 pocisków „Polaris”. (PAP)

Przedwyborcze rozmowy

(Dokończenie ze str. 1)

dzięki osobistemu wkładowi pracy, zaoszczędził aż 600 tysięcy zł przy zakładaniu sieci wodociągowej, układaniu chodników i nawierzchni ulic.

Prawdziwie gospodarskie spotkanie odbyło się z gronem tramwajarzy w nowej zajezdni przy ul. Pałacowej. Nie był to pierwszy kontakt m. in. M. Sychalskiego z poznańskimi tramwajarzami, gdyż przed czterema laty General już raz ich odwiedził, wówczas przy ul. Gajowej. Wówczas tramwajarze wręczyli Ministrowi w uśmiechu album ze zdjęciami z tamtego spotkania.

Głose zwiedził nową zajezdnię, po czym zapoznał się z rozwojem komunikacji miejskiej w Poznaniu. Tramwajarze zapewniali, że rozumieją i doceniają działania mieszkańców, którzy domagają się dalszego usprawnienia komunikacji w mieście. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że w minionych latach znacznie zwiększono tabor i długość linii komunikacyjnych (w najbliższym planie 5-letnim nastąpi dalszy rozwój), lecz nie nadają za tym rozbudowa bazy remontowej, garaży itp. Zwracano się m. in. do Generala, by przez odpowiednią interwencję doprowadził do uzyskania materiałów potrzebnych dla zakonczenia budowy stacji przystankowej, co umożliwiłoby poprawę komunikacji tramwajowej w kierunku Junikowa.

T. K.

Wczoraj w sali Klubu Garnizonowego, kandydaci na posłów: gen. Marian Sychalski i prof. Rufina Ludwiczak, spotkali się z kobietami Poznania. Kandydatom to-

Polsko-kubańska umowa kulturalna

6. IV. 1961 r. podpisany został w Warszawie plan współpracy naukowo-kulturalnej między Kubą a Polską. Ze strony kubańskiej plan podpisał przewodniczący kubańskiej delegacji oświatowo-kulturalnej, minister oświaty Armando Hart Davalos (z lewej), ze strony polskiej minister oświaty Wacław Tułodziecki.

CAF — fot. Uchymiak



SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Tego jeszcze w Poznaniu nie było

Go Karty w Małej Olimpiadzie

Tegoroczna Mała Olimpiada „Głosu Wielkopolskiego” będzie atrakcyjna jak żadna z dotychczasowych. Obok rewelacyjnej innowacji jaką będzie rozgrywanie głównego biegu systemem australijskich biegów kolarzy, widzowie zebrani na trybunach zobaczą po raz pierwszy w Poznaniu wyścig Go Kartów.

Ta nowa dziedzina sportu motorowego robi ostatnio w Polsce wielką karierę. Jeszcze niedawno kilka małych wózków brało udział w pionierskich wyścigach na ulicach Częstochowy a dziś już napływają meldunki z całej Polski o olbrzymiej popularności jaką cieszy się karting, jeden z najbezpieczniejszych a równocześnie — najatrakcyjniejszych sportów motorowych.

Go Karty podbiły również serca poznańskich motorowców. Dotarli do nas wieści, że pierwsze wózki budują już członkowie Automobilklubu i Unii.

Tymczasem Ostrów Wielkopolski, jeden z pionierskich ośrodków kartingu w Polsce święci pierwsze triumfy. W roku ubiegłym tytuł mistrza Polski w Go Kartach zaważował do Ostrowa. W najbliższym czasie zdobywcą tytułu mistrzowskiego — Szpitalniak wyjedzie wraz z polską ekipą do Budapesztu na spotkanie z Austriakami. Organizatorzy tego meczu Węgry chcą w ten sposób spopularyzować karting u siebie w kraju.

Wczoraj połączyliśmy się telefonicznie z Ostrowem i otrzymaliśmy zapewnienie, że najlepsi kierowcy ostrowscy wezmą udział w wyścigu poznańskim w ramach Małej Olimpiady. Obok doświadczonych ostrowian zadebiutują na bieżni Areny pierwsi poznańscy konstruktorzy i kierowcy Go Kartów. Impreza zapowiada się więc niezwykle atrakcyjnie.

Jesteśmy przekonani, że pierwszy start Go Kartów na pewno chwyci i pionierzy znajdujący naśladowców w Poznaniu, tym bardziej że sport ten jest stosunkowo bardzo tani.

Radzimy wszystkim zapamiętać datę: 7 maja Mała Olimpiada „Głosu Wielkopolskiego” w ramach której odbędzie się pierwszy w historii Wielkopolski wyścig Go Kartów.

Bo-Do

Młodzi piłkarze Polski rewelacją w Portugalii

Polska reprezentacja piłkarska juniorów występująca na między narodowym turnieju, zorganizowanym przez UEFA w Portugalii, stała się wielką rewelacją. A przecież nikt się z polskimi piłkarzami poważnie nie liczył. Nawet wśród Polaków optymistów było bardzo mało.

Z 16 reprezentacji, które stanęły do rozgrywek, w finale znalazły się zespoły Portugalii i Polski. Ustąpić musiały tym dużym zespołom takie drużyny jak Hiszpania, Niemiecka Republika Federalna, Francja i Włochy.

Zwycięstwo polskiej jedenastki nad silnie faworyzowanymi Niemcami 2:1 (1:0) odbiło się głośnie echem w świecie piłkarskim. Mecz odbył się w nadmorskiej miejscowości Porto, drugim największym mieście Portugalii, po Lizbonie, liczącym około 300 tys. mieszkańców.

Spotkanie odbyło się po ulewnej deszczu, na śliskim terenie. Polacy szczególnie po zmianie stron, gdy Niemcy wyrównali ruszyli do huraganowych ataków i do końca meczu mieli przewagę.

Zdobywcą obu bramek był Kowalik. Obok którego na specjalną pochwałę zasłużył bramkarz Karasinski z poznańskiej Olimpii, Musiatkiewicz, Rewilak i Sołtyś.

W drugim meczu półfinałowym Portugalia pokonała Hiszpanię nadspodziewanie wysoko 4:1.

Dziś w Lizbonie odbędzie się finał pomiędzy reprezentacją Polski i Portugalii. Polacy stają przed ciężkim zadaniem. Będą mieli dwóch przeciwników: piłkarzy portugalskich i publiczność. Walka zapowiada się bardzo ciekawie. (p)

Dalsze zwycięstwa Polaków w Pekinie

W piątkowych, przedpołudniowych spotkaniach trzeciego dnia rozgrywanych w Pekinie mistrzostw świata w tenisie stołowym, obie polskie drużyny odniosły zwycięstwa. Polki po zaciętej i emocjonującej grze pokonały NRD 3:2, a reprezentacja męska wygrała z Demokratyczną Republiką Wietnamu 5:2.

W godzinach wieczornych reprezentantki Polski spotkały się z drużyną Węgier, przegrywając 0:3. Nasi ping-poniści mieli grać wieczorem z drużyną Pakistanu. Ze względu na to, że Pakistańczycy wycofali się z mistrzostw, Polce przyznano walkower.

Obecnie nasza drużyna męska zajmuje w swojej grupie 3 miejsce, za Węgrami i Szwecją, a zespół kobiecy jest na 4 pozycji w swej grupie za Węgrami, Rumunią i NRD.

(za)

Pierwszy wspólny start po zimowej przerwie

Dla kajakarzy polskich rozpoczął się wielki i odpowiedzialny sezon. Po mistrzostwach seniorów (w lipcu) na Jeziorze Maltańskim odbędzie się VI Regaty Kajakowe o mistrzostwo Europy.

Główny ciężar przygotowań do tych wielkich imprez spada na ośrodek poznański, który w tym roku ma szansę wystawić również swoich najlepszych do mistrzostw Europy.

Poznański Okręgowy Związek Kajakowy, jeden z najsilniejszych w kraju otworzy sezon 23 bm. (do godz. 10). Uporczyście odbędzie się na terenie Ośrodka Sportów Wodnych KS Poznań przy ul. Wiosłarskiej (nad Wartą). Z tej okazji odbędzie się regaty międzyklubowe, których organizatorem jest Poznań, obchodząca skromny jubileusz pięciolecia sekcji kajakowej. (p)

Czekamy na mistrza Polski

W nadchodzącą niedzielę, 9 bm. odbędzie się 3 kolejka spotkań o mistrzostwo I ligi rugby. Reprezentant miasta — Poznań wyjeżdża do Katowic, gdzie zmierzy się z zespołem Górniczego Klubu Sportowego „Rozwój”.

Po ostatnim doskonałym meczu z Lotnikami W-wa, wygranym przez Poznań 17:0, nasi zawodnicy mają pełne szanse zdobycia dalszych punktów mistrzowskich na zajmującej przedostatnie miejsce w tabeli drużynie „Rozwój”. Poznańcy wyjeżdżają do Katowic w swoim najsilniejszym składzie z Bartkowiakiem, Kapalczyńskim, Królem i Mazurem na czele. Kierownictwo drużyny duży sobie obiecuje po powracającym do formy Głusku, który miał rok przerwy w treningach.

Kibice rugby z niecierpliwością będą oczekiwać następnej, czwartej kolejki, która rozegra na zostanie 23 kwietnia. Poznań gościć będzie u siebie aktualnego mistrza Polski drużynę Lechii Gdańsk.

Września — wielkim obozem lekkoatletów

Września, najruchliwszy w Wielkopolsce ośrodek sportu hokeja na lodzie, siedziba dwukrotnego mistrza okręgu poznańskiego w tej dyscyplinie — KS Zjednoczeni, stanie się w miesiącach letnich wielkim obozem dla lekkoatletów.

Poznański Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki z polecenia władz centralnych wszczął prace przygotowawcze dla zorganizowania dwóch turnusów szkoleniowych dla 140—180 lekkoatletów — juniorów. Pierwsze zgrupowanie odbędzie się w czasie od 10—28 lipca, drugie od 31 lipca do 18 sierpnia. Będzie to oboz dzielnicy, na którym znajdą się obok zawodników województwa poznańskiego również reprezentanci województw: zielonogórskiego i szczecińskiego. Jest nie wykluczone, że dwa ostatnio wymienione województwa zechcą urządzić takie zgrupowania we własnym zakresie. Nie ujmiejszy to jednak ilości uczestników, których dodatkowo w porozumieniu z POZLA wyznaczą kluby z terenu Wielkopolski.

Kadrę instruktorską stanowić będzie 10-osobowa grupa trenerów, specjalizujących się w poszczególnych dyscyplinach.

Przed ukończeniem każdego z turnusów przewidziane są zawody sprawdzianowe dla juniorów.

Gościna około 300 utalentowanych młodych lekkoatletów i trenerów klasy państwowej niewątpliwie przyczyni się do dalszej, większej popularyzacji „królowej sportów” i większej aktywności wśród miejscowego społeczeństwa i działaczy. (tp)

Zakaz sprzedaży i podawania alkoholu

Ostatni, 29 numer Monitora Polskiego przynosi tekst uchwały Rady Ministrów, na mocy której w dniach 15 i 16 kwietnia br. w całym kraju zabrania się sprzedaży napojów o zawartości powyżej 18 proc. alkoholu we wszystkich punktach handlu detalicznego oraz podawania tychże napojów w zakładach gastronomicznych od godz. 18 dnia 15 kwietnia do godziny 24 dnia 16 kwietnia br.

Morderca „z portretu” skazany na śmierć

7 bm. przed Sądem Wojewódzkim dla M. St. Warszawy zakończył się proces przeciwko Kazimierzowi Majkowskiemu, oskarżonemu o zabójstwo swej pracodawczyni — Stanisławy Czerostaw.

Sprawa ta znana jest szerokiego ogółowi dzięki temu, że morderca został rozpoznany na podstawie portretu „pamięciowego”, który wykonany został według rysopisu podanego przez świadków. (PAP)

Na cześć wyborów



Zakłady Koksochemiczne „Hajduki” w Chorzowie przerabiają smołę koksowniczą i benzol surowy na benzen czysty i motorowy, tylon, ksylon oraz szereg produktów smołowych. Znaczną część produkcji Zakłady przeznaczają na eksport. Dla uczczenia zbliżających się wyborów oraz święta 1 Maja załoga zakładów podjęła liczne zobowiązania produkcyjne, wartość których wynosi 1,6 mln. zł. Na zdjęciu: Fragment oddziału destylacji fenolu. Przy pracy — destylator Marian Ziemia.

CAF — fot. Kondracki

„Walka” o radnych gromadzkich

Kampania przedwyborcza na wsi przebiega pod znakiem dużego zainteresowania. Ostatnie dni przyniosły niejako uspokojenie. Skończył się bowiem okres ustalania list wyborczych i doboru kandydatów na radnych gromadzkich. O nich to właśnie toczyły się boje, gorące dyskusje i polemiki na zebraniach wiejskich i konferencjach gromadzkich. Nie o kandydatów na posłów — wbrew przypuszczeniom — nie o radnych wojewódzkich czy powiatowych. Tu raczej darzono zaufaniem komisje porozumiewawcze stronnictw politycznych i komitety Frontu Jedności Narodu.

Dlaczego tak silnie walczone na zebraniach wiejskich o kandydatów do rad gromadzkich? Odpowiedź jest prosta i zrozumiała. Gromadzkie rady narodowe są najbliższą mieszkańcom wsi władzą wykonawczą i reprezentacyjną. Praktyka zaś ostatnich lat wykazała, że od tej władzy, od jej przeżydiów i komisji są leży bardzo wiele w zakresie rozwoju poszczególnych gromad. Ponadto mają być jeszcze rozszerzone uprawnienia gromadzkich rad, co nie jest dla nikogo tajemnicą, bo wpływa z przepisów ustawy o radach narodowych.

— A jeżeli tak ma być — słyszałem głosy — to tym bardziej na radnych trzeba nam wybrać ludzi najodpowiedniejszych, ludzi o mądrych głowach, wrażliwych sercach i czystych rękach. Wychodzimy z założenia, że im skład rady będzie lepszy, im radni wykazywać będą więcej inicjatyw,

samodzielności i gospodarności, tym szybciej GRN uzyskają szersze uprawnienia. Ruchliwa, mądra, pracowita rada będzie też mogła śmiało ich żądać.

Z takiej logicznej i słusznej tezy wynika troska o właściwy dobór zespołu radnych. Stąd domaganie się zmian na listach kandydatów, skreślanie jednych i wysuwanie innych ludzi na to miejsce. Takich zmian dokonano w naszym województwie około 600. Fakty te świadczą najwyraźniej o demokratyczności naszej ordynacji wyborczej, która pozwalała brać udział w ustalaniu list kandydatów wszystkim mieszkańcom zainteresowanego środowiska.

Zmiany na listach

Jakie były przyczyny, powodujące zmiany na listach kandydatów na radnych gromadzkich? Różnorakie. Ot na przykład w Kawnicach (pow. Konin) zebranie wiejskie skreśliło z listy kandydata na radnego gromadzkiego, z uwagi na to, że źle gospodaruje na swojej ziemi. W Siedliszku (pow. Trzcianka) skreślono z listy Józefa Kalbarczyka, ponieważ w czasie kadencji będzie powołany do odbycia służby wojskowej. Ha mowałoby to normalną pracą rady. Na jego miejsce wysunęto również młodego działacza LZS i ZMW — Stanisława Myszkowskiego.

W Golańcu (pow. Wągrowiec) usunięto z listy kandydatów gospodarza, który przez niedbalstwo nie wykonuje obowiązków wobec państwa. Z podobnych powodów zamieniono na zebraniach wiejskich jeszcze kilku innych kandydatów na radnych gromadzkich m. in. w Szamocinie (pow. Chodzież), w Kaliszkowicach (pow. Ostrołęka), w Przybysławiu, Dębem i Miłkowie, gdzie poprzez tajne głosowanie zmieniono kilku kandydatów na lepszych, ofiarniejszych i bardziej gospodarnych społecznie.

Z tego wniosek, że nie jakieś osobiste animozje, sympatie i antypatie, odgrywały tutaj rolę, lecz przede wszystkim interes społeczny. Chociaż były też wypadki niesłusznych zarzutów pod adresem kandydatów na radnych gromadzkich, wysłanych z palca posą-

dzeń i podejrzeń. Na przykład w Malanowie i Siemowie (pow. Turek), w Piaskach (pow. Gostyń). Dopiero w ogniu dyskusji i wnikliwych polemik udowodniono na zebraniach wiejskich bezpodstawność zarzutów i zmyślanie faktów. Rzecz jasna, że plotkarze ponieśli porażkę i prawda jak oliwa wyszła na wierzch. „Atakowani” kandydaci zostali obdarzeni zaufaniem środowiska i wbrew pobożnym życzeniom oszczerców pozostali na listach wyborczych.

Cenne uczulenie

Widzimy więc, że w swej ocenie ludzi i faktów, korzystając z demokratycznych uprawnień ordynacji wyborczej, mieszkańcy wsi zachowują duży obiektywizm. Nie pozwalają się zepchnąć na manowce demagogii i gołosłownej tromtadacji. Potrafią do skonałe odróżnić ziarno od plew.

Trzeba przy tym podkreślić, że ludzie wsi są niesłychanie uczuleni na punkcie swoich uprawnień, które im daje ordynacja wyborcza. Gdy w Bylicach i Osieku Małym (pow. Koło) ktoś nieopatrznie powie „autorytatywnie”, że nie wolno dokonywać żadnych zmian na przedstawionej liście kandydatów do GRN — zebrani gremialnie opuścili salę obrad. Na kolejnych zebraniach wiejskich błąd sprostowano i już całkiem spokojnie dokonawszy pewnych zmian osobowych — rolnicy przyjęli listy kandydatów.

To chyba dobrze, że ludność wiejska tak się „bije” o właściwy skład swoich rad gromadzkich. Bo jeżeli GRN-y mają wykonać z pożytkiem dla narodu i państwa rozległe zadania wynikające z rozszerzonych uprawnień ustawowych, to muszą posiadać w swym gronie ludzi do tego przystosowanych, o wysokich kwalifikacjach moralnych i zawodowych, ludzi ze wszystkich warstw społecznych i możliwie z każdego środowiska. W ten sposób można zabezpieczyć fundamentalną zasadę naszego ustroju — sojusz robotników i chłopów, który gwarantuje prawidłowy rozwój kraju.

K. J.



Język niemiecki dla samouków (cykl. Uczymy się języków obcych) — Antoni Nikiel. 50 lekcji z gramatyką, z tłumaczeniem czytańek i rozwiązywaniem zadań oraz słowni-kiem niemiecko-polskim i polsko-niemieckim. W sumie 9 zeszytów na 576 stronach. Cena 65 złotych. 500 zagadek geograficznych. F. L. Kilma i Z. Tokarski (kalejdoskop geograficzny) stron 211, cena 15 zł.

Z teki nonsensów

Sen czy jawa?

Pech chciał, że tego dnia wstałam lewą nogą. Od razu przypomniałam sobie o niezaplaconym rachunku za elektryczność, i że mogą wyłączyć. Piorunem pobiegłam do Energozbytu na ul. Nowowiejskiej. Zzajana i pełna niepokoju wpadłam na panów kontrolerów.

— Jestem i płacę — zawołałam na progu.

Przywitali mnie zdziwieniem, a jeden jakoś dziwnie na mnie spojrział; może nie chcieli wcale wyłączyć? Odetchnęłam z ulgą, że jeszcze czas i z pokwitowaniem w kieszeni, uspokojona wyszłam.

Po drodze „czekała” na mnie pralnia-superekspres na placu Młodej Gwardii, ale „jako rzeczce Zaratustra”, pech lubi chadzać parami. W pralni położyłam płaszczy na ladę i czekam. Siedzą 3 (słownie trzy) ekspedientki, chyba bezrobotne — cisza, nuda.

— Która z pań przyjmie płaszczy? — pytam.

— Nie widzi pani tabliczki na drzwiach? Dzisiaj na ekspres nie przyjmujemy — krzyknęła na mnie ekspedientka.

W mojej głowie nagle zrodził się genialny pomysł. Wobec tego — zaproponowałam — proszę przjąć płaszczy na jutro, mogę ewentualnie parę dni poczekać.

— Co pani sobie myśli, że tutaj jest przechowalnia, a co my jutro będziemy robić!!!

Lubię, gdy do mnie grzecznie mówią, więc poprosiłam kierownika, wspomnieliśmy coś o biurokracji, no i o przysłówiowej już tabakierce. Nic nie pomogło, zakaz „odgórny” i już. Odeszłam z „kwitkiem” płaszczy i z przekonaniem o przewrotności losu.

W domu, jak to zwykle czyni kobieta, gdy jest zła, wzięłam się do sprzątania. Właśnie zdążyłam wytrześć wewnętrzności odkurzacza i miałam ręce jak kominarz po ósmej wspinaczce, gdy zadzwonili u drzwi wejściowych. Przyszła urzędniczka z „wodociągów i kanalizacji”. Chyżo wsunęła się do łazienki, uniosła klapę z wucetu i... spisała protokół! — Ma pani siedem dni na zreperowanie instalacji wodnej,

a nie, to kara! Za dużo wody uchodzi — wyjaśniła.

Właściwie zapomniałabym o tej całej historii, gdyby nie ulotka, którą znalazłam po paru dniach pod drzwiami. Rozjaśniło mi się od razu w głowie od tego co w niej przeczytałam.

— „Do Najemców Dzielnicowego Zarządu Bud. Mieszk. Poznań — Stare Miasto. W myśl rozporządzenia Min. Gosp. Kom. z dnia 4. 5. 1959 r. Dz. Ust. nr 30 p. 179, na Najemcach ciąży obowiązek odnawiania lokali oraz wykonywania koniecznych drobnych napraw. Doceniając dotychczasowe trudności, jakie lokatorzy mieli przy zleceniu drobnych napraw, powołaliśmy SPECJALNE ZESPOŁY KONSERWATORÓW, które będą odpłatnie wykonywać naprawy lokatorskie w zakresie:

a) instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej,

b) instalacji elektrycznej.

Naprawy wykonane zostaną po kosztach właścicieli...”

Jak widzimy, inicjatywa bardzo cenna, tylko że metody przypominały mi dawno oglądany film chaplinowski pt. „Brzdać”. Najpierw chłopiec szedł jako forpoczta i wybijał szyby, a za nim szklarz — Chaplin je uprawiał. Można i tak: protokół, zastraszanie, następnie oferta.

A ponieważ, jako się rzekło, prześladował mnie pech, więc i następne go dnia po powrocie z pracy dowiedziałam się od sąsiadki, że zapłaciła za mnie karę Panu Kontrolerowi od elektryczności. Podobno dla tego, że nie mógł sprawdzić pokwitowania. Zapytuje więc Szanowny Energozbyt ile czasu potrzeba, aby wieść o zaplaceniu rachunku dotarła z kasy znajdującej się na parterze do kontrolerów urzędujących równie nisko i blisko — na parterze.

Zaiste, że pomysłowość ludzka chadza dziwnymi drogami.

No cóż! Każdy chce zrobić!

JAN

Górą harcerze!

Mali społecznicy

Już w styczniu został opracowany program działania Wielkopolskiej Chorągwi Harcerstwa na okres kampanii wyborczej. Młodzież harcerska z ochotą przyjęła na siebie drobne, a zaszczytne obowiązki informacyjno-propagandowe. Harcerze uwiązali się jak mrówki, ułatwiając obywatelom sprawozdanie list wyborczych, przy kolportowaniu materiałów propagandowych. 22 marca została zarządzona przez Poznańskie Radio zbiórka alarmowa drużynowych drużyn harcerskich i zachowych Hufca Grunwald na godz. 17 w Komendzie Hufca, a na godz. 18 zbiórka drużyn na terenie szkoły.

Instruktorzy i młodzież starsza uczestniczą w spotkaniach z kandydatami na posłów i radnych, przy czym niejedyn kandydat do rady narodowej jest zarazem działaczem ZHP. Instruktorzy harcerstwa pracują również społecznie w Obwodowych Komisjach Wyborczych. W Hufcu Szamotuły bierze np. udział w pracach Komisji 20 instruktorów w Kaliszu 23 instruktorów. Często harcerze przygotowują organizacyjnie spotkanie z kandydatami, aranżują występy artystyczne. Np. Hufiec Poznań-Grunwald zorganizował „Zgaduj-Zgadule” o tematyce wyborczej, która cieszyła się znacznym powodzeniem. Podobne imprezy zorganizowały hufce Pleszew i Kalisz.

Z inicjatywy harcerstwa odbywają się spotkania z kandydatami na posłów i radnych o tematyce poświęconej sprawom wychowania dzieci i młodzieży. Spotkanie takie odbyło się m. in. w Hufcu Nowy Tomyśl, w którym brał udział kandydat do WRN — Jan Szałek — przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej w Kuślinie, inspektor Wydziału Oświaty Prezydium PRN — Henryk Błaż — kandydat do Powiatowej Rady Narodowej, oraz drużynowi — kandydaci do rad narodowych różnych stopni. W czasie spotkania wywiązała się bardzo ciekawa dyskusja dotycząca problemów młodzieży pozaszkolnej, reformy szkolnictwa itp.

W związku z wyborami harcerze podejmują liczne zobowiązania. Np. drużyna harcerska z Lekna pow. Wągrowiec — postanowiła zalesić wolne miejsca nad jeziorem oraz pomóc przy budowie świątyni. 21-sza drużyna harcerska z Roszkowa pow. Jarocin zobowiązała się obsadzić 3 km drogi drzewkami. Drużyna męska Hufca Grodzisk podjęła się uporządkowania zieleni na terenie miasta.

EUGENIUSZ PAWLIKOWSKI



Zapadło milczenie w szarym, mrocznym pokoju porucznika milicji. Tylko muchy brzęczały wirując około lampy.

Przedłużającą się ciszę przerwał Roman.

— Przywieźliśmy, panie poruczniku, podniszczoną maszynę do pisania i małą łódź motorową. Kadiub jest w niezłym stanie, wymaga tylko renowacji. Motor na ile się orientuję, nadowałby się do użytku dopiero po wymianie niektórych części...

Jakoś niesporo mu szło z wyjawieniem tej prośby, czy właściwie z postawieniem pytania. Milicjant sam mu przyszedł z pomocą.

— Rozumiem. Kwestia, czy te przedmioty możecie przejąć na własność?

Roman skinął głową.

— Wydaje mi się, że chyba tak. Gdyby nie wy, zmarnowałyby się tam doszczętnie. Niemniej nie ode mnie zależy decyzja. To dziedzińska wojska.

I tak muszę się porozumieć w całej tej historii z dowódcą jednostki.

Zaraz po wyjściu z komendy musieli się schronić do bramy, buchnęło bowiem ulewem deszczem, jezdnia zmieniła się w rozhułkany strumyk. I wtedy wolniutko, siejąc na strony bryzgami błota, przesunęła się ulicą pąsowa Warszawa, Heniek tracił Romana.

— Patrz.

Za kierownicą siedział Kowalski, obok, poznali, kobieta, z którą widzieli go kiedyś w miejscowej restauracji.

— Głupia ta Kryśka — Heniek z politowaniem pokiwał głową.

Roman patrzył za oddalającym się wozem, myślał o Kryśce, ale całkiem inaczej niż Kubiak. Jemu było dziewczyny serdecznie żal. Nie głupia, na pewno nie, po prostu naiwna, biorąca wszystko za dobrą monetę. Mocno ją uderzyło życie, czasem po takiej historii nigdy się już nie można zebrać do kupy.

— Już po deszczu, taka ulewa szybko zazwyczaj mija — ucieszył się Heniek. — Przynajmniej opłukała maszynę, zakurzona była.

Jechali wolno, ledwie się wlekli nie można było inaczej przez szeroko rozlane kałuże, i tak po chwili zbryzgani byli błotem po uszy.

Heniek ciągle jeszcze się zastanawiał nad wizytą w komendzie. Krzywił twarz, splunął kilkakrotnie na stronę. Wreszcie szarpnął Romana za kurtkę, przechylił się mu do ucha:

— Widziałeś, co za cholerny facet? Na pewno ten Stefan. Donosik przesłał.

Gdybyśmy dziś nie przyjechali, jutro milicja byłaby u nas. Tłumacz się wtedy, że mieliśmy jak najlepsze zamiary. Zaś posiadanie broni, sam wiesz, nie w kij dmuchał... Już ją się wezmę za tego Stefana. Wiemy o nim bardzo niewiele... Dobrze, że malcy też napaleni na drania. Będą czatować, sprytni są, Benek zwłaszcza. Może się gościa na czym nakryje. Jeśli zaś nie, przed wyjazdem i tak mu spiorę jadaczkę na czarno.

Roman zaburzał coś. Henkowi zresztą jego aprobata nie była potrzebna, ot, po prostu musiał się wygadać, musiał myśleć o czymś innym po przeżyciach w podziemnej mordowni. Gdyby nie sprawa Stefana, znalazłby jakikolwiek inny temat. Był nie myśleć o tamtym.

Zjeżdżali teraz zakolami ostrych zakrętów, przechylali się ze strony na stronę, na wysłizganej szosie, łatwo było dziś o wypadek.

— Jasny gwint, już wieczór. Aleśmy zasiadzieli się w Miedzyrzecz — zadziwił się Heniek.

Roman wpatrzony był w jasny domek Brelinskih. Może tym razem zobaczy Kryśkę, zawoła ku niej, pomacha dłonią. Pusto było jak i przedtem, przecież twarz Soleckiego nie schmurzała się pod wpływem doznanego zawodu. Przeciwnie, rozpromienił się, ku zdumieniu Henka zaśpiewał nawet pójgłosem. Jest, jest rozwiazanie! Jej wszystko jedno chyba, ale dla niego, cóż za perspektywa! Tak, dzisiaj jeszcze napisać, jeszcze dzisiaj, nadejść jutro z samego rana. O, słońce blys-

ne!o, jakby na dobrą wróżbę. Najlepsze pomysły zawsze przychodzą najbardziej niespodziewanie. Jak dzisiaj. Benek z kuszącym ciągle w swym opatrunku Lubuszem, czekał ich na drodze.

— Nareszcie, coście tak frajerowali z tym czasem? — natari obcesem.

— Bo co?

— Bo ważne sprawy. Mędrki, oddaliście spłuwę, a kto wie, czy by się tutaj nam nie przydała. — Oczy jego pałaly, wyraz okragłej twarzy był niezmiernie poważny.

— Pies cię z bronią tancerwał... Stało się coś nowego, gadaj? Cholera, wyjechać na godzinę nie można, zaraz awantura — zolałkował się Heniek. Wszystko go dzisiaj drażniło.

— No, za Stefanem...

— Stefan? Co?

— Powoli, powoli, wam się nie spieszyło, ja też mam czas — włożył ręce w kieszenie, drwiąco zaświecił bystrymi oczyma. — Zartuję, tylko że trzeba tu po kolei, zgasa motor, Roman. Dłuższa sprawa.

— To może w domu?

— Guzik, jeszcze stary przeszkodzi. Tu lepiej... Jakiście pojechali z tym pistoletem, posłaliśmy z Tolkiem pomagać Wiesłowi w wykopie Grzebie się tam teraz bez przerwy, choć nam się widzi, że mniej dla tych swoich czerepów, jak dla Haliny. Ona tymczasem ani myśli spotykać się z nim, wyraźnie ucieka. Ale nie w tym rzecz...

(Ciąg dalszy nastąpi)

(84)

WELOCYPED



Organ tylko
dla zrównoważonych
objeżdża co tydzień

Rok I Nr 11

JAK z JAKOŚCIĄ? JAKOŚ NIJAKO...

Czego to ludzie nie potrafią wymyślić...

W pewnym klubie angielskim urządzono konkurs na najbardziej fantastyczną historyjkę. Pierwsze miejsce zdobyła opowieść treści następującej: „W głębi tropikalnej puszczy żyje gatunek ptaszka, który tak słodko śpiewa, że chorzy na cukrzycę muszą zatykać uszy”.

Ale i u nas nie brak ludzi z fantazją, która kwitnie nie tylko w dniu 1 kwietnia, ale przez cały rok.

Jest taka instytucja, która z urzędu temperuje nadmiar pomysłowości braci rodaków; nazywa się — Państwowa Inspekcja Handlowa. Ma

teriaty, którymi dysponuje, świadczą o wysokiej jakości tzw. birnbania, właśnie z... jakości.

W ub. roku wzięto pod lupę 859 próbek wędlin, sprzedawanych w sklepach. I co się okazało? Prawie 33 proc. próbek wykazało nieład fantazyjny producentów: przeważnie miały zbyt wiele wody, jakby produkowano je nie na ziemi, lecz w głębi oceanu.

Oto inny przykład: niewinne gołąbki w sosie pomidorowym. Na opakowaniu napisano, że waga specjału wynosi 500 g netto a w rzeczywistości w słoiku było przeciętnie 457 g zawartości. Gołąbki serce PT producenta dopilnowało, by klient — broń Boże —

nie zachorował z przejedzenia.

Znalazły się też buty na mikrogumie, które nie bardzo trzymają się podeszwy, lub — jak wolicie — których podeszwa nie bardzo trzyma się reszty; meble o spaczonych drzwiach i szufladach-warowniach (bez taranu nie otworzysz!), o zamkach działających u parcie tylko w jedną stronę lub zubożeniach na wszystko, kredeasy na wysoki połysk bez polysku, itp., itd.

Inspektorzy PIH-u są jednak ludźmi drobiazgowymi. Porównują towar do normy lub wzoru: trudno, nie zgadza się. I nie zgadzają się. Potem dzieją się rzeczy niezbyt przyjemne dla dowcipnisiów i fantastów: muszą przeceniać, przerabiać... W roku 1960 Wojewódzki Inspektorat PIH zakwestionował jakość towarów wartości 14,5 miliona zł, chroniąc nasze kieszenie przed haraczem na rzecz produkcyjnych wesołków na sumę niebagatelną — 428 tys. zł, która w pierwszym kwartale br. prawie się podwoiła.

Fakty te skłaniają nas do wysunięcia ważnego wniosku wobec naszych handlowców: celem ułatwienia pracy inspektorom PIH-u oraz zakupów nam, szarym klientom, należy uruchomić w Poznaniu i w innych miastach preselekcyjnych sklepów, które będą dysponować jedynie tego rodzaju towarami. Wyobrażamy sobie piękną nazwę takiego sklepu: „Bubelek” i neonową reklamę: „tylko u nas możesz kupić to, o czym Ci się śniło”. Wewnątrz — fachowa obsługa, dyskretne dźwięki muzyki, np. nagrania z ostatniego koncertu Ymy Sumac, ewtl. wybrane fragmenty programu telewizyjnego. Dla niezdecydowanej klienteli — podręczna czytelnia (na pierwszym miejscu perełki współczesnej poezji) oraz bar zaopatrzony bogato w wino „Tur” i jemu podobne...

A co byłoby w normalnych sklepach? — spytaście. Racja. Nudno byłoby...



Kolonizatorzy ogłaszają niepodległość krajów afrykańskich.

Dwóch poznańskich literatów spotyka się w kawiarni.

— Złe się czuję — skarży się jeden.

— Bo za wiele palisz. tunku...

— Pewnie. Ale dopiero wtedy, gdy zapale, przychodzą mi pomysły do głowy.

— Spróbuj więc palić papierosy w lepszym gatunku...

Plotki nie plotki Plotki nie

O ROKU ÓW...

„W jednej z poznańskich kawiarni czekałem na kawę blisko pół godziny. Kawa była niedobra, a w lokalu zimno, jak wszyscy diabli!” — pisał nam jeden z Czytelników. — „Na odwrotcie rachunku zauważyłem pieczęć „Rok gastronomiczny”. Z fusów tej kawy trudno wróżyć poprawę usług w r. 1961.”

Nie ma pan racji, gdyż już za trzy miesiące nie będzie się pan uskarżał na zimno w naszych kawiarniach.

ZGINAŁ SŁOŃ

W „Expressie Poznańskim” znajdujemy ogłoszenie o unieważnieniu zagubionej pieczętki nast. treści: „Powiatowej Związki Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, Zarząd Zbytu i Przetworów Rolnych, Zbiornica Surowców Wtórnych i Ziarna w Nowym Tomysku”.

Taki drobiazł łatwo ginie...

SPRAWY WZROSTU

Na wystawie wynalazków w Brucku zdemontowano metalowe idźeczko, które powiększa się automatycznie w miarę rozwoju dziecka, „arastając” stopniowo do wymiarów normalnego łóżka. Wynalazek wzbudził olbrzymie zainteresowanie.

O ileż większe wzbudziłby człowiek, który rośnie wraz z zajmowanym łóżkiem...

APEL DO PRZEJEDZONYCH!

W felietonie świątecznym „Głos” znajdujemy apel do mężów, w którym czytamy m. in.: „Żona to nie sekretarka... Miejsce na uwadze wspaniałą szynkę, która na Was czeka i postaraje się mężnie utrzymać narzeczeński uśmiech na obliczu...”

Niestety — cudza szynka zawsze lepiej smakuje.

Ori kandydaturę do WRN

Stanisław Cozaś



państwowej. Chodzi o to, aby w przyszłej kadencji rad lepiej realizować hasło „Urząd — dla obywatela”. Zmierzamy do tego m. in. poprzez szkolenie pracowników urzędów rad w zakresie KPA, uniknięcie rozpatrywania skarg, kursy w ośrodku Prezydium WRN w Jankowicach.

— Uważam za niezwykle istotną sprawę dbałość o kwalifikacje pracowników urzędów rad. Przeprowadzane w PWRN weryfikacje m. in. doprowadziły do rozpoczęcia przez wielu urzędników systematycznego dokształcania.

— Jednym z podstawowych problemów jest kwestia podniesienia na wyższy poziom działalności gromadzkich rad narodowych. Istnieje konieczność możliwie najlepszego przysposobienia ich, po zbliżających się wyborach — do roli jaką winny GRN odgrywać, szczególnie w zakresie organizowania produkcji rolnej na swoim terenie i realizowania przez mieszkańców obowiązków wobec państwa. Prezydium WRN przygotowuje w związku z tym określone decyzje decentralizacyjne.

— Chciałbym dodać, iż uważam za nader ważne dalsze uaktywnianie działalności komisji rad wszystkich stopni — dla ścisłego współdziałania w realizowaniu wytycznych 5-letki. Bardzo nam potrzeba atmosfery gospodarności i troski o właściwe wydatkowanie każdej społecznej złotówki.

Cóż może dodać od siebie dziennikarz, dla pełniejszego scharakteryzowania kandydata? Chyba to, iż wolne chwile poświęca fotografowaniu lub filatelii, nie gardząc dobrym programem telewizyjnym. (KJ)

Oto co mówi o zasadniczych kierunkach swej pracy nasz kandydat:

— Domeną moich zainteresowań jest usprawnianie działalności administracji

Walenty Kołodziejczyk



szego agronoma w Zespole PGR Głuchowo (pow. Kościan). Od zjazdu listopadowego w 1956 roku jest członkiem Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, a od wiosny 1959 roku wiceprezesa tegoż Komitetu.

Jeżeli ludność powiatu kościańskiego — gdzie kandyduje do WRN — dokona jego wyboru, będzie to już dla inż. Kołodziejczyka druga kadencja. Podczas ostatniej kierował pracami Komisji Rolnictwa i Leśnictwa WRN, jako jej przewodniczący. Wykazał się inicjatywą w wielu kierunkach pracy, m. in. w przenoszeniu osiągnięć naukowych do praktyki. Komisja pod jego przewodnictwem odbyła 36 posiedzeń, 20 razy wyjeżdżała w teren, badając celowość inwestycji, kontrolując przebieg prac drogowych, melioracyjnych, elektryfikacyjnych.

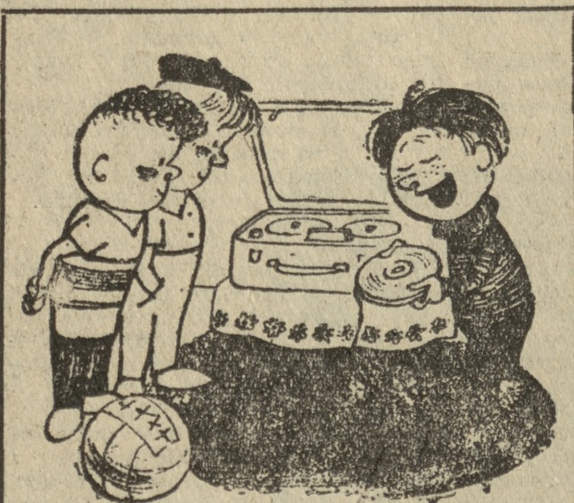
Dość wizytacjom Komisji Rolnictwa w rejonie dorzecza Prosnę — o czym inż. Kołodziejczyk wspomina z pewnym wzruszeniem — zafasane wioski otrzymały zosę na starym trakcie Pizdzy — Kalisz, której ostatnie odcinki powinny być wykonane w bieżącym roku. Na skutek tej inwestycji i przewidzianej wkrótce szerokiej melioracji — teren przy Prosną doczekają się pewnego ożywienia gospodarczego.

— Jeżeli będę wybrany do WRN — kończy rozmowę inż. Kołodziejczyk — to dołożę wszelkich możliwych starań, aby półroczny kredyt na melioracje rolnicze został należycie wykorzystany. Bo melioracja w Wielkopolsce, to wśród ważnych problemów rolnictwa — problem najważniejszy. (KJ)

Przemieniony w następnym roku 1939 został obecnym inżynierem rolnictwa — Walentego Kołodziejczyka ze świadectwem dojrzałości w kieszeni. Uzyskał je w gimnazjum krotoszyńskim, bo w tym powiecie się urodził. Okres okupacji przeżył jako przymusowy robotnik rolny.

Bezczynność patriotyczna, idea i organizacyjna dla młodego człowieka była nie do zniesienia. Toteż w krótkim czasie Walenty Kołodziejczyk znalazł swoje miejsce w podziemnej organizacji ruchu ludowego, zakonserwowanej pod pseudonimem „Roch”. Obsługiwał m. in. tajną placówkę radiotechniczną, nadawczo-odbiorczą Batalionów Chłopskich.

Wczesną wiosną 1945 roku widzieliśmy Walentego Kołodziejczyka przy pracy w Powiatowym Komisariacie Ziemi w Krotoszynie. W lipcu zaś tego roku rozpoczął studia na Wydziale Rolniczo-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego. Pracował czynnie w Stronnictwie Ludowym. Po skończeniu studiów znalazł zatrudnienie w Wydziale Gospodarczym Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych, a od chwili powstania państwowych gospodarstw rolnych zajmował stanowiska: kierownika gospodarstwa, agronoma i star



— A teraz usłyszycie coś, przy czym można pęknąć ze śmiechu: puszczać taśmę, na której nagrałem monolog fatusia, kiedy chciał mi wyflamać skąd biorą się dzieci...

Rys. K. Schrader

Kwiecień
8
sobota

Imieniny
Dionizego

Słońce:
wsch.: 5.11
zach.: 18.38

Jeźyce za 5 lat

Główny kierunek — urządzenia komunalne i budownictwo

Teatry

OPERA — g. 19 — „Jezioro Łabędzie” (kończy się o g. 21.50)
POLSKI — g. 19 — „Święta Joanna” 50 przedstawienie. (kończy się ok. g. 22)
NOWY — g. 16 — „Książę i żebrak” (kończy się ok. g. 18.30)
OPERA — g. 19 — „Niespokojne serce” (kończy się ok. g. 22)
MARCINEK — g. 16.30 — „Pieśń o liście” (kończy się ok. g. 18.30)
SATYRY — g. 20 — „Kupiec” (kończy się ok. g. 22)

Kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18.30 — „Mąż swojej żony” (pol. 12.1)

BAŁTYK — g. 11, 16, 19.30 — „Pożegnanie z bronią” (USA, 18.1), g. 14 — „Żyjcie pustynia” (CZERNASTKA — g. 10, 12.30 — „Kradzione nie tuczy” (ang. 9.1), g. 15, 17.30, 20 — „Tajemnica szafy” (rum. 16.1)

DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30, 20 — „Miejsce na górze” (ang. 18.1)

GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30 — „Diabelski wynalazek” (CSRS, 10.1), g. 18, 20.15 — „Maria Candelaria” (meks., 16.1)

HUTNIK — g. 16.45, 19 — „Paryski włóczęga” (franc. 16.1)

MALTA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Nie wysłany list” (radz. 16.1)

MINIATURA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Strzał na bagnach” — (fiński 18.1)

MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Życie przeszło obok” — (radz. 14.1)

OSIEDLE — g. 16, 18, 20 — „Walek pikowy” (pol. 16.1)

PANCERNIAK — g. 17.30, 20 — „Kłopoty z miłością” (NRD 14.1)

PIAST — g. 17, 19 — „Słońce świeci dla wszystkich” (radz. 14.1)

RIALTO — g. 9, 11.15, 13.30 — „Księża dzuńgli” (ang. 9.1), g. 16, 19.30 — „Krzyżacy” (pol. 12.1)

SCALA — g. 16, 18 — „Bambi” (USA 7.1), g. 20 „Zadzwonił do mojej żony” (pol. 16.1)

TECZA — g. 15.45, 18, 20 — „Rozmowa wśród milionerów” (NRF 18.1)

WARTA — g. 10 — „Błkitny krzyż” — g. 12.30, 15, 17.30, 20 — „Koiysanka” (radz., 16.1)

WOJSKOWE — remont

WZASOWICZ — g. 17, 19.15 — „Sierioża” (radz. 12.1)

ZNICZ — nieczynne

FOTOPLASTIKON — g. 10—20 — „Indonezja”

Radio

PROGRAM II (POZNAŃ)

14 — Koncert rozrywkowy; 14.35 — Z życia zalog — rep. R. Jan-kowskiego z Wąbrzeźna; 15.05 — Chór dziewcząt Radia i Telewizji Francuskiej „La Maitrise”; 15.30 — Dla dzieci audycja słowno-muzyczna; 16.05 — Koncert życzeń; 17 — Echo Pomorza; 17.10 — Radioexpress; 17.20 — Sobotni przegląd sportowy; 17.25 — „Wrażenia z podróży Poznańskich Słowików”; 17.57 — Muzyka rozrywkowa; 18.05 Aud. aktualna; 18.25 — Muzyka i akt; 18.50 — Fel. M. Jorsta; 19.05 — „Za Odrą i Nysą”; 19.30 — Matysiakowie; 20 — Koncert Pozn. Mętnastki Radiowej; 21.27 — Kronika sportowa; 21.40 — Gra Wrocławski Kwintet Rytmiczny.

Telewizja

POZNAŃ

17 — Kajtuś rozmawia z dziećmi; 17.15 — Program tygodnia; 17.30 — Transmisja meczu piłkarskiego Ruch — Wista (K-ce); 18.15 — Film krótkometrażowy; 18.30 — „Miś z okienka” (W-wa); 18.45 — „Listy od nas i do nas” (W-wa); 19.30 — Dziennik telewizyjny — (W-wa); 20 — Magazyn PEGAZ — (Łódź); 20.30 — Film fab. prod. włoskiej; „Biały Szeik” — (Łódź); 22 — Wodevil — „Karnawał Warszawski” — (W-wa); 23 — Ostatnie wiadomości — (W-wa).

KATOWICE

9.15 — „Określ, który zatonął ze wstydu” — film fab. prod. ang.; 11.40 — Przegląd prasy i aktualności; 20.35 — „Określ, który zatonął z wstydu” — film fab. prod. ang.

Koncerty

AULA UAM — g. 19.30 — Koncert symfoniczny — dyrygent Jerzy Katlewicz, solista — Fryderyk Portnoj (Izrael) — fortepian.

Dyżury pełnią

SZPITAL MIEJSKI IM. FR. RA-SZEJ — chirurgia — interna — ul. Mickiewicza 2, tel. 13-40.

APTEKI:

Apteka Centralna nr 1, im. I Łu-kaszewicza, ul. 23 Lutego 18; Apteka Wildecka nr 8 im. W. Strazewicza, ul. Dzierżyńskiego 144; Apteka Łazarska nr 10, ul. Głogowska 72; Apteka im. St. Staszica nr 17, ul. Dąbrowskiego 76; Apteka Grunwaldzka nr 18, ul. Ostroroga 6; Apteka Śródecka nr 22, Rynek Śródecki 1; Apteka na Główniej nr 23, ul. Główna 53.

Za 5 lat wiele zmieni się na Jeźycach. Program wyborczy tej dzielnicy przewiduje bowiem, że do 1965 r. nastąpi dalszy rozwój Jeźyc we wszystkich działach, podległych zarówno RN m. Poznania jak i Dzielnicowej Radzie Narodowej.

Do najważniejszych zagadnień w rozwoju dzielnicy należy bezwzględnie dalsza rozbudowa urządzeń komunalnych. Właśnie tej dziedzinie poświęci się w 5-lacie szczególną troskę. Z uwagi na nadal jeszcze istniejące trudności mieszkaniowe, wykorzysta się wszystkie możliwości, by coraz więcej domów objąć re-

montami. W tym roku zaprojektowano wyremontować około 80 budynków za ponad 8 mln. zł.

W obecnej 5-lacie poprawi się znacznie stan jezdni i chodników, zwłaszcza na peryferiach. Zadania służby drogowej DRN przewidują do końca grudnia br. wykonanie remontów jezdni o powierzchni około 30 tys. m², a chodników 9,5 tys. m².

Sprawa ulic to nie tylko na prawa jezdni i chodników, ale również ich oświetlenie. W obecnym roku przewiduje się

będą prace nad uporządkowaniem tzw. małej architektury. Nastąpi likwidacja niestetycznych gablot i kiosków.

Pomocą w realizacji założeń w dziedzinie gospodarki komunalnej będzie niewątpliwie partycypacja zakładów pracy w rozwoju urządzeń komunalnych.

Obecna 5-lata przyniesie generalne zmiany w zakresie rozbudowy szkolnictwa podstawowego. W dzielnicy powstanie 5 szkół przy ulicach: Żeromskiego, Hangarowej, Dąbrowskiego, Sochaczewskiej i Leonarda. Wybudowane zostaną także dwie szkoły średnie — liceum ogólnokształcące przy Al. Polskiej i technikum ekonomiczne przy ul. Litewskiej, oraz szkoła specjalna w obrębie ul. Botanicznej. Oprócz tego przystąpi się do

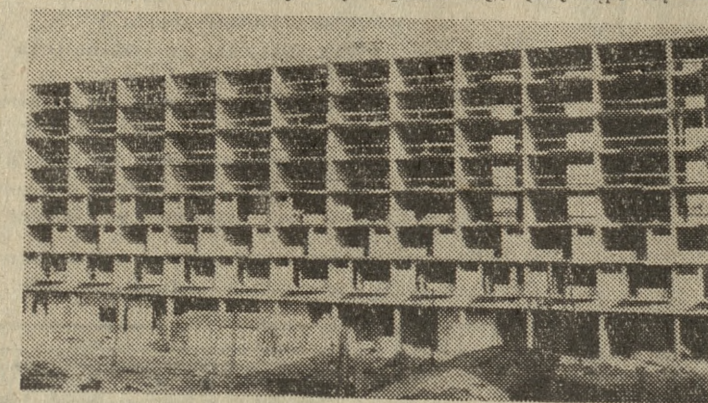
Remont w wodociągach

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji komunikuje, że w niedziele, 9 bm., w godzinach od 7 do 15 ze względu na prace remontowo-konserwacyjne urządzeń elektrycznych w Stacji Wodociągowej nastąpi ograniczenie w dostawie wody pitnej do miasta. Szczególnie dzielnice peryferyjne oraz wysoko położone narażone będą na brak dopływu wody. W związku z tym wzywa się wszystkie zakłady pracy, instytucje oraz społeczeństwo do zaopatrzenia się w odpowiedni zapas wody. (na)

Uwaga zbieracze odcinków „Przewodnika”

Poniżej drukujemy 10. ostatni odcinek drugiej serii „Przewodnika-informatora”. Tym wszystkim, którzy pragną uczestniczyć w naszym stałym konkursie, podajemy do wiadomości, że dziesięć kolejnych kuponów z drugiej serii należy na kartkach przesyłać do 18 bm. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19, pok. 62. Na kartce prosimy dopisać: „Konkurs Przewodnika-informatora”.

Midzy uczestników drugiej tury konkursu zostaną rozlosowane nagrody w postaci spirytusowej kuchenki turystycznej — nagroda Oddziału Miejskiego PTTK w Poznaniu — oraz 10 książek. (c)



Nowy, budujący się jeszcze dom na osiedlu przy pełni tramwajowej na Jeźycach. W sumie na tym osiedlu ma przybyć do 1965 roku 400 izb mieszkalnych.

Fot. — K. Przychodźki

założenie 232 lamp jarzeniowych i 195 żarowych. W 5-lacie zaś przybędzie ponad 800 nowych lamp.

Najbliższe lata przyniosą także rozbudowę Jeżyckich Ośrodków Wypoczynkowych.

Korzystne zmiany przewiduje się w komunikacji. M. in. przedłużona zostanie linia tramwajowa na ul. Dąbrowskiego — do Al. Polskiej. Ukończenie nowej magistrali wodnej znacznie poprawi zaopatrzenie w wodę mieszkańców Jeźyc, zwłaszcza w zachodniej części dzielnicy.

W ciągu tego roku i najbliższych lat nadal kontynuowane

budowy dwóch przedszkoli i dwóch nowych placów do zabaw.

W dziedzinie służby zdrowia przewiduje się ukończenie budowy nowego skrzydła przy szpitalu im. Raszeja, uruchomienie nie jeszcze w tym roku poradni okulistycznej dla dzieci oraz poradni pediatrycznej. Na Podolanach ma powstać poradnia ogólna, w Krzyżownikach poradnia dentystryczna, a na Solaczu — dwa gabinety lekarskie i gabinet stomatologiczny.

Ponadto plany RN m. Poznania przewidują ukończenie budowy centralnej miejskiej przychodni przeciwgruźliczej (ul. Szamarzewskiego). Z budownictwa DBOR otrzyma dzielnica żłobek na 120 miejsc. Pod koniec 5-lata, w 1964 r. przystąpi się do budowy szpitala ogólnego na 600 łóżek (ul. Lutycy). Przewidziana jest także budowa zakładu dla przewlekłych chorych oraz urządzenie dwóch aptek.

Wiele jeżyckich zakładów pracy i spółdzielni doczeka się rozbudowy i modernizacji. Do 1965 roku nastąpi także polepszenie zaopatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby. W nowym budownictwie zaplanowano 84 placówki handlowe. Na osiedlu przy pełni tramwajowej powstanie restauracja, a w budynku przy ul. Zwierzynieckiej i przy ul. Sienkiewicza — dwie kawiarnie. Placówek usługowych przybędzie 99, przede wszystkim na peryferiach.

W 5-lacie przewiduje się także dalszy rozwój budownictwa mieszkaniowego. Najpoważniejszą inwestycją będzie dokończenie osiedla przy pełni tramwajowej. Powstanie tam jeszcze około 400 izb. Spółdzielnie mieszkaniowe wybudują zaś około 3,5 tys. izb mieszkalnych. Nowe domy powstaną także na wolnych jeszcze placach między budynkami. W sumie zakłada się, że na Jeźycach do 1965 r. przybędzie około 8 tysięcy nowych izb mieszkalnych.

A. S.

Próby polowe psów myśliwskich

W niedzielę, w okolicy Szczepankowa pod Poznaniem, Zarząd Wojewódzki Polskiego Związku Łowieckiego organizuje próby polowe psów myśliwskich, młodocianych wyżłów ras niemieckich i ras field-trials dla wyżłów ras angielskich.

Jest to pierwsza taka próba po wojnie. Ma ona na celu zbadanie wrodzonych instynktów psa legawego dla zorientowania się w materiale hodowlanym, jakim dysponują nasi myśliwi. Na próbę mogą się oni zgłosić z psami — o godz. 9, przed Dom Łowiecki (Lilbelta 37), skąd pojadą autobusem do Szczepankowa. (zs)

Kandydują do DRN Jeźyce

Hieronim Korek

Po raz trzeci Hieronim Korek, zastępca przewodniczącego Prezydium DRN Jeźyc, kandyduje na radnego w tej dzielnicy. W minionej kadencji szczególnie interesował się resortami: handlu, zdrowia oraz rolnictwem i „kwaterunkiem”. Ponieważ



zaś pełni funkcję zastępcy przewodniczącego od chwili powstania DRN, a więc od 1955 r. pozostałe sprawy dzielnicy nie są mu również obce.

— Aby praca w poszczególnych komisjach dała jeszcze lepsze wyniki niż w minionej kadencji należałoby zwrócić więcej uwagi na właściwy dobór członków spoza Rady. Aktyw dzielnicy może przeciwie wiele działań i przyczynić się w wielu wypadkach do wydajniejszej pracy komisji.

— Przyszła Rada powinna zająć się też uregulowaniem oddawania do użytku domów mieszkalnych równocześnie ze sklepami. Dotychczas sklepy w nowym budownictwie przekazywane są użytkownikom w terminach znacznie późniejszych niż bloki. W najbliższej przyszłości powinna także szybciej przebiegać modernizacja jeżyckich sklepów, a na peryferiach należałoby uniknąć lokalizowania szpetnych kios-

ków i straganów. Można by je z powodzeniem zastąpić estetycznymi pawilonami handlowo-usługowymi.

— Konieczne jest także zwrócenie uwagi na dalszą lokalizację przychodni rejonowych. Chodzi o to, by mieszkańcom peryferii ułatwić dostęp do lekarza.

Teresa Andrzejewska

Jedną z kandydatek na radną DRN Jeźyce jest Teresa Andrzejewska — dyrektorka Domu Dziecka. Związana od szeregu lat z resortem handlu najwięcej też interesuje ją ta właśnie dziedzina.

Zdaniem T. Andrzejewskiej każda dzielnica Poznania powinna posiadać dzielnicowy dom dziecka. Oczywiście pod warunkiem, by domy te posiadały w sprzedaży wyłącznie artykuły dziecięce. Na Jeźycach jest projekt wybudowania domu dziecka przy ul. Dąbrowskiego 56-60.

Więcej uwagi należałoby także poświęcić — zdaniem kandydatki — estetyce sklepów i kiosków. W pierwszej kolejności trzeba zlikwidować kraty w oknach wystawowych, tak bardzo szpecące poznańskie sklepy. Prawidłowe roz-



mieszczenie sklepów to też sprawa pilna dla przyszłej Rady.

T. Andrzejewska zainteresowana jest także dalszą rozbudową jeżyckich ośrodków wypoczynkowych, które w przyszłości służyć będą tysiącom poznaniaków. Dlatego też należałoby zaapelować do społeczeństwa, by w czynnie społecznym pomógł przy dalszej budowie ośrodków.

Marian Pawlak

Z pracą w radach narodowych związany jest Marian Pawlak, z zawodu elektromechanik, od 16 lat. W latach 1945 r. do 1950 był komisarzem Zarządu Miejskiego dla Krzyżowników. Od 1954 r. jest jednym z radnych DRN i obecnie znów kandyduje w tej dzielnicy. W minionej kadencji był przewodniczącym Komisji Gospodarki Komunalnej i Budownictwa.

Z uwagi właśnie na zainteresowania sprawami gospodarki komunalnej M. Pawlak pragnie, by w najbliższej przyszłości wykorzystać możliwości zapobiegania dewastacji budynków mieszkalnych. Chodzi o to, by komitety blokowe i administratorzy domów



więcej uwagi zwracali na remonty bieżące. Drobne naprawy w budynkach nie powinny być lekceważone i odkładane z roku na rok. Dzięki systematycznym naprawom można bowiem uniknąć dewastacji wielu domów, a tym samym zaoszczędzić tysiące złotych.

Dla lepszej i wydajniejszej pracy komisji należałoby w nowej kadencji utworzyć dwie — osobno komisje dla spraw gospodarki komunalnej i osobno dla spraw budownictwa. Poszerzenie zaś składu tych dwóch komisji o fachowców mogłoby przynieść tylko korzyści. Również będzie trzeba w przyszłości zacienić współpracę między komisjami RN m. Poznania a komisjami DRN. (an)

Z okazji rocznicy wyzwolenia Węgier

Towarzystwo Polsko-Węgierskie, celem uczczenia 16 rocznicy wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką, zorganizowało ostatnio uroczysty wieczór w Wyższej Szkole Muzycznej.

Prezes tego Towarzystwa, dyrektor Liceum Pedagogicznego Władysław Król, omówił w słowie wstępnym znaczenie wyzwolenia bratniego narodu węgierskiego spod okupacji hitlerowskiej oraz obecne drogi rozwoju tego państwa i narodu. Następnie profesor UAM, dr Józef Czekalski opowiedział słuchaczom o pięknie krajoznawstwa węgierskiego.

W części artystycznej wystąpił małżeństwo Cwieczkowskich z Opery im. St. Moniuszki oraz W. Jakubowska z zespołu Poznańskiej Operetki. (fh)

Telefony 07.08.09 DONOSZA

Z PIERWSZEGO PIĘTRA

W domu przy ul. Wspólnej z wysokości pierwszego piętra wyskoczyła oknem 33-letnia kobieta. Złamała prawą nogę.

ZATRUCIE GAZEM

Stanisław B. w czasie naprawy rurociągu gazowego przy ul. Kłopotowicza zatrut się gazem świetlnym. W stanie poważnym przewieziono go do szpitala.

LUMINAL

W ZWIĘKSZONEJ DAWCE
Z nieustalonych pobudek 22-letnia Kazimiera K. zażyła większą ilość luminalu. Uległa śpiączce, za truci.

FATALNY UPADEK

Leon T. zatrudniony przy smoleniu, stracił w pewnej chwili równowagę. Szukająca oparcia ręka trafiła do naczynia z rozgrzaną smolą. Nieszczęśliwy doznał poparzenia I i III stopnia.

POŻAR W JUNIKOWIE

Przy ul. Wołowskiej dzieci podpaliły szopę — magazyn materiałów opałowych i sprzętu gospodarstwa. Ponad trzy godziny walczyli dwa oddziały straży z żywiołem, aby nie dopuścić do przetrzaśnięcia się ognia na sąsiednie zabudowania mieszkalne.

NIE TEN

W związku z zamieszczoną w tej rubryce notatką zatytułowaną „Piłani za kierownicą” wyjaśniamy, że p. Stanisław Szulc (zam. ul. Długa 9, m. 7) nie ma nic wspólnego z St. Szulcem, o którym pisaliśmy w notatce. (za)

10